

Pójdzie, skacząc po górach

Górskie wędrówki to pasja Roberta Chojnackiego, studenta czwartego roku Akademii Rolniczej. Przeszedł już Polskę po przekątnej. Teraz planuje kolejną wędrówkę: 1400 km po szczytach polskich gór

Wyrusza 10 stycznia, wraca 15 marca. Zaczęło się od dwuipółrocznego kursu w szkole przetrwania. Robert przez kilka miesięcy był też w Młodzieżowej Grupie Wsparcia Ratowniczego GOPR. Wędrował po Alpach Francuskich, Włoskich, Austriackich. – W sumie to już prawie 180 wyjazdów – wspomina.

Teraz wytyczył sobie kolejny cel: chce samotnie przejść przez szczyty polskich gór od Wołosatego do Sieniawki, 1400 km w 65 dni. O wyprawie mówi: – To wędrówka w głąb siebie.

Tylko przez pięć dni będzie z nim kolega Marcin Lis. Potem pójdzie sam. Ze 110-litrowym plecakiem będzie maszerował od rana do wieczora: – Wstaję o 4.30, wyruszam o 6.30, zatrzymuję się o zmierzchu, rozbijam namiot, jem kolację i odpoczywam – planuje.

Nie będzie korzystał z żadnych dobrodziejstw cywilizacji ani ze schronisk, wyciągów i radia.

Raz w tygodniu zejdzie z gór, żeby zrobić zakupy. – W plecaku będę miał kuchenkę, sam będę gotował obiady – mówi. Jedną z potraw będzie kasza, sos i mielonka zagotowane w stopionym śniegu. Śniadanie będzie jadł takie samo jak słynny Marek Kamiński podczas górskich eskapad: 50 gr mleka w proszku, 50 gr muesli i 100 gr oleju. No i oczywiście komplet witamin.

Nie boi się dzikich zwierząt, ale na wszelki wypadek bierze kilkanaście petard.

Na jed-

nej z poprzednich ekspedycji stanął oko w oko z jeleniem, który koło jego namiotu szukał resztek jedzenia. Niedźwiedzia jeszcze nie trafił.

Zaspy śnieżne pokona na specjalnych, krótkich nartach do chodzenia. Jeśli wiatr podziurawi mu namiot, sam będzie go łatał. Przewiduje, że czasem będzie musiał siedzieć cały dzień w namiocie, bo wiatr będzie za silny, by mógł wędrować.

– Będę kąpał się w śniegu, pięć minut drgawki i koniec. Grzanie śniegu to strata czasu i gazu – mówi Robert.

Boi się samotności. Ale idzie sam, bo to wyzwanie.

Wędrówka jest dość nieprzewidywalna, ale Robert z iskrą w oku deklaruje: – Nie poddam się.

MAGDALENA MAŃKOWSKA



– Ludzie są leniwi, chcą, żeby sukces przyszedł sam. Trzeba wytyczać sobie coraz to nowe cele i za każdym razem więcej od siebie wymagać – mówi Robert